

PAULA EISEN

ur. 1931; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. USA 2010, życie codzienne, ulica Lubartowska, sąsiedzi

Sąsiedzi z ulicy Lubartowskiej

Koło nas tych sąsiadów tak blisko nie pamiętam. Ale trochę dalej mieszkała rodzina... Był dziadek. I była córka z mężem. I ona miała dwie córki. Jedna córka była w moim wieku. A jedna córka była trochę starsza od mojej siostry, ale ona się kolegowiała z moją siostrą. To myśmy tam chodzili do nich i bawiliśmy się razem z nimi. Po wojnie to ta córka, ta starsza córka wyjechała do Rosji ze swoim ojcem. A ta młodsza córka została się w domu. I ta matka nie mogła jechać, bo ona była w ciąży. Ja pamiętam, ten dziadek umarł. Podczas wojny ten dziadek umarł. Ta moja koleżanka się nazywała Malli. A koleżanka mojej siostry się nazywała Rywka. Ale nazwiska ja nie pamiętam. To była żydowska rodzina.

Mieszkali tam też Polacy, ale ja nie byłam z nimi, nie miałam z nimi nic wspólnego. Mieszkała jedna rodzina. To ja myślę, że oni byli Niemcy też. Ja myślę, że to była ta dziewczynka, którą ja w szkole popchnęłam do stołu, że upadła do stołu i krwawiła przez nos. Ale nie wiem czy ona miała bratów, siostry, tego ja nie wiem.

Podczas wojny tam była jedna rodzina. On się nazywał Antek. On był bardzo wysoki. Nie pamiętam jak ona się nazywała. Nie pamiętam. I ona miała dziecko. Takiego chłopczyka. Ten chłopczyk może miał dwa latka. No i ten Antek, on w domu, w mieszkaniu, miał taką maszynę, że on robił płótno. Nogami tak pracował i przerzucał to. I ona tak pracowała i ona robiła te nici. Ale nie takie nici. Takie grube. I ona robiła te nici. I on miał tą taką dużą maszynę. I on przerzucał, on miał takie szpule. I te nici były na tej szpuli. I on przerzucał tą szpulę. I robił tak nogą. To te nici z jednej strony poszły do góry, z drugiej na dół i on robił to płótno. To ja tam przychodziłam do niej. Ja bardzo lubiałam tego chłopczyka. I ja się bawiłam z tym chłopczykiem, a ona robiła to. To było podczas wojny i moja mamusia posyłała mnie tam. Bo ona nie chciała żebym ja była w domu. Jak będzie znowu oblawa na dzieci, żebym ja nie była w domu. Ja wtedy nie rozumiałam. Ale teraz ja rozumiem, że widocznie to. To ja zawsze tam chodziłam do niej. I ja się bawiłam z tym dzieckiem, a ona to robiła te...

To ja pamiętam, że to robiłam. Ale to było podczas wojny, nie przed wojną. To było podczas wojny. To nie było daleko od mojego domu. To zdaje mi się, to był jakiś drugi dom.

Data i miejsce nagrania	2010-12-08, Delray Beach
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"